Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 158 **Kraków, Sobota dnia 10 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc czerwiec do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Przykra sprawa.

Proses p. Walewskiego zakończony nagłem, a mało umotywowanem cofnięciem skargi, musi wywołać przykre uczucie niesmaku i niepokoju. P. Walewski poprzestał na świadectwie moralności, które mu wystawił radca dworu Watzl, twierdząc, że nie nadużył on swego poselskiego mandatu dla swych osobistych interesów. Mniejsza o to, że podobne oświadczenie w ustach urzędnika, który poniekąd brał udział w całej sprawie, nie zadowolni nigdy ludzi skrupulatnych — ale pomijając kwestję nadużywania mandatu, pozostaje zawsze niezbity i niewątpliwy fakt, że poseł polski, członek Koła polskiego, więc mąż obdarzony publicznem zaufaniem — prowadził różne dość podejrzane przedsiębiorstwa i to na spółkę z żydowskimi spekulantami i adwokatami, jedynie w celu zdobycia łatwych i wielkich zysków...

Wprawdzie z przebiegu tych skomplikowanych procesów odnosi się wrażenie, że p. Walewski był także oszukanym przez swoich żydowskich przyjaciół — ale to jego winy nie osłabia, tylko ją cokowiek inaczej oświetla...

Pan Walewski bowiem zgrzeszył nietylko brakiem skrupułów, ale także... naiwnością, skoro przypuszczał, że potrafi się wzbogacić przy pomocy żydów...

Nie brakło w toku procesu usiłowań, aby skompromitować także innych członków Koła, a może w ten sposób wywrzeć presję na Koło, które ma jeszcze wydać sąd stanowczy w sprawie p. Walewskiego. Próby te nie miały powodzenia, ale są przestrogą dla naszych posłów, aby unikali nawet pozorów geszeftciarstwa i spekulacji, które z wykonywaniem mandatu publicznego, w żaden sposób nie dadzą się pogodzić. Do tego jednak trzeba pozbyć się z Koła żydowskich kusicieli, którzy przybierając polskie maski, uprawiają pod osłoną poselską interesy nie mające nic wspólnego z polityką...

Krótkotrwały tryumf.

Tryumf Niemiec nad Francją. — Klęski Rosjan dodały w Europie Niemcom otuchy. — Rosja spostrzega swój błąd i pragnie szybko zawrzeć pokój. — Prusy się tego nie spodziewały. — Francja da Rosji pieniędzy na reoganizację. — Prusy straciły i na klęskach Rosji i stracą na pokoju.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Jeszcze w czwartek dnia 7 bm. rankiem gazety wiedeńskie podkreślały głośniej, niż prasa berlińska (ta ostatnia musiała z pobudek dyplomatycznych nieco się hamować), wielki tryumf Niemiec nad Francją w sprawie marokańskiej. Gdyby Francja była nie ustąpiła i nie poświęciła w dodatku Delcasségo jako autora planów, które się Niemcom nie podobały, wybuchłaby wojna. Cesarz Wilhelm II. był zdecydowanym na wyciągnięcie szabli z pochwy.

Nie wiedziały dzienniki wiedeńskie, że tryumf Niemiec nie będzie trwał długo. Już koło godziny 10 rano nadeszły depesze londyńskie, donoszące, że Rosja chce się dowiedzieć o warunkach pokoju, proponowanych przez Japonję. Od tego zapytania do rozpoczęcia rokowań pokojowych skok niewielki. Francuz powiada, że tylko pierwszy krok sprawia przykrość.

Co skłoniło Rosję do rozpoczęcia rokowań? Czy niemożliwość prowadzenia wojny bez pieniędzy i bez dobrej armji? Czy obawa przed rewolucją wewnętrzną? Niewątpliwie po części i pierwsze i drugie. Lecz przedewszystkiem tryumf Niemiec nad Francją.

Nie jest to paradoks, ale fakt. Wyzywająca postawa Niemiec wobec Francji pouczyła dwór i dyplomację rosyjską, że Prusy się obecnie z Rosją nie liczą. Dopóki w Berlinie wiedziano, że Francja, zaczepiona, może rachować na pomoc Rosji, tak długo nie śmiano słowem jednem zaprotestować przeciwko umowie Anglji, Francji i Hiszpanji w sprawie Marokka. Dopiero po Mukdenie, gdy Rosja związała sobie ręce dalszą walką (zachęcano ją do tego w Berlinie, jak wogóle popchnięto do zaboru Portu Artura, by odwrócić energję i uwagę Rosji od granicy zachodniej) cesarz Wilhelm nagle pojechał do Tangeru i zaczął pobrzękiwać szablą. Francja na razie musiała ustąpić.

Ale gabinety angielski, francuski, zapewne także i austro węgierski poczyniły w tych dniach gabinetowi rosyjskiemu przyjacielskie przedstawienia, że dalsza wojna, pomijając bezowocne wysiłki o odzyskanie bez floty Portu Artura, doprowadziłaby do chwilowej wprawdzie, lecz niebezpiecznej przewagi Niemiec na kontynencie europejskim.

Prusy, uwolnione od zmory wojny na dwóch frontach choćby tylko na rok jeden, sięgnęłyby po nabytek terytorjalny. Wszak już oddawna pomawiają Rzeszę o apetyt na Holandję, Belgję, niemieckie części Szwajcarji. Czyż na taką ekspedycję zaborczą nie byłaby najbardziej sposobną chwila, gdy Rosja zajęta na Dalekim Wschodzie, Francja zaś kurczy się i trzęsie w sposób, zdradzający zanik wszelkich cnót rycerskich?

Ale właśnie wyzywające pobrzękiwanie szablą przez Wilhelma II i tryumf nad Francją, oświetlone wskazówkami zaprzyjaźnionych gabinetów, otworzyły oczy Mikołajowi II, że wykopałby grób pod własnym tronom, gdyby słuchał rad berlińskich i prowadził dalej wojnę. Tylko w Berlinie bowiem — jak wynika z głosów dziennikarskich — zachęcano Mikołaja II do dalszego wojowania i straszono go rewolucją wewnętrzną, gdyby teraz zawarł pokój. Że to były głosy zdradliwe, przekonano się w Petersburgu po odebraniu depeszy o dymisji Delcasségo.

Szybkie zawarcie pokoju przez Rosję wyrządzi Prusom takie same szkody, jakie poprzednio wyrządziła Prusom klęska Rosji. Skutkiem klęsk rosyjskich i wzrostu Japonji, Niemcy straciły możność zabrania części Chin i dominowania na Oceanie Spokojnym. Myślały, że to sobie powetują w Marokku.

Francja na razie musiała ustąpić. Ale szybki pokój rosyjsko-japoński doda jej śmiałości, Niemcowi zaś odbierze odwagę do tak butnego występowania, jak jeszcze przed kikunastu dniami. Rosja bowiem dzięki reformom i dzięki nowym pożyczkom francuskim, będzie mogła szybko zreorganizować flotę i armję czyli znowu tworzyć czynnik poważny w polityce międzynarodowej.

Tego się Prusy najmniej spodziewały i najmniej sobie życzyły.

Zwaśnieni bracia.

Zatarg szwedzko-norwegski nie pociągnie za sobą międzynarodowych zawikłań, choć prawdopodobnie długo trzeba będzie czekać na jego rozwiązanie.

Związek Szwecji i Norwegji, choć istnieje lat blisko sto, — był zawsze nietrwałym, gdyż narzucono go tym państwom przemocą, a nawet wbrew woli norwegskiego ludu. Przez swą kulturę, swą przeszłość, swój język i swoje sympatje, Norwegja jest najściślej związana z Danją, bo dotychczas jeszcze językiem jej literackim jest duński, a próby wytworzenia z narzecza norwegskiego odrębnego języka nie miały powodzenia. — Aż do 1814 roku, Norwegja i Danja stanowiły jedno państwo pod wspólnym monarchą; ponieważ zaś Danja wiernie dochowała przymierza Napoleonowi I, przeto po upadku tego cesarza zwycięskie państwa ukarały ją przyłączając Norwegję do Szwecji, której tron miał objąć jeden z Napoleońskich wodzów Karol Bernadotte, protoplasta teraźniejszej szwedzkiej dynastji.

Norwegja opierała się długo niesympatycznej unji, ale kraj ten, wówczas ubogi i słabo zaludniony, nie był w stanie samoistnie stanowić o swoich losach. Bernadotte został więc ostatecznie królem Szwecji i Norwegji, która jednak uzyskała autonomję z własnym sejmem i rządem.

Ale już od 1814 r., to znaczy od wprowadzenia unji, dążności separatystyczne krzewiły się w Norwegji coraz potężniej. Cały prawno-polityczny rozwój tego kraju, poszedł drogą odmienną; gdy Szwecja jest do dziś dnia państwem hierarchiczno-arystokratycznem, Norwegja przeobraziła się w demokratyczną monarchję, z której wszelkie różnice stanowe zostały ustawowo usunięte.

Konstytucja jest prawie republikańska, szlachectwo zostało zniesione jeszcze w 1821 roku, a o losach kraju decydują włościanie, którzy przez swą zamożność i kulturę, wysunęli się na czoło narodu.

W ostatnich latach oprócz króla, jeden tylko węzeł łączył oba kraje: wspólna zagraniczna reprezentacja. Ale Norwegja dążyła nieustannie, konsekwentnie do uzyskania własnego ciała konsularnego i własnego urzędu spraw zagranicznych; opór króla przeciwko tym postulatom, wywołał konflikt obecny, który łatwo może doprowadzić do utworzenia z Norwegji zupełnie samoistnego państwa.

Gdyby doszło do zatargu zbrojnego, przewaga Szwecji byłaby przygniatająca. Szwecja bowiem ma wojsko daleko liczniejsze, daleko lepiej uzbrojone i wyćwiczone; zdaje się jednak, że obie strony nie dopuszczą do krwawego starcia, któreby mogło spowodować obcą, niemiecko-rosyjską interwencję.

Storthing norwegski wskazał już królowi drogę do załatwienia konfliktu. Proponuje on, aby na tronie norwegskim zasiadł jeden z młodszych synów króla Oskara; król na razie nie chce słyszeć o żadnym kompromisie, jednakże dalszy bieg wypadków zmusi go zapewne do bliższego rozważenia tej pokojowej propozycji.

KORESPONDENCJA.

Włocławek 7 czerwca.

Walka o język polski w gminie i szkole. — Bezrobocia. — Socjaliści „działają“.

Walka o język polski w urzędowaniu gminnem trwa w naszym powiecie na całej linji. — Wszystkie gminy, z wyjątkiem dwóch: Lubiń i Pyszkowo, zażądały urzędowania po polsku, po otrzymaniu zaś odpowiedzi odmownych na swe uchwały, zrywają zebrania gminne, jako nielegalne, bo prowadzone po rosyjsku. Naczelnik powiatu, chcąc przewlec sprawę, stara się wpłynąć na włościan, aby składali prośby do cara o wprowadzenie języka polskiego, ponieważ, jak mówi, ukaz z 1864 r. utracił moc swoją. Na ten naiwny wybieg naczelnika, włościanie z politowaniem wzruszają ramionami i dziwią się, jak »pan naczelnik może mówić podobne głupstwa.«

Z walką o język polski w szkole jest gorzej: do szkoły handlowej uczęszcza kilkanastu uczniów żydów, do szkoły rzemieślniczej prawie wszyscy

uczniowie, zmuszani do tego przez rodziców. — Na początku akcji społeczeństwo z zapałem podjęło walkę. Niestety, zapał okazał się słomianym ogniem, jak o tem świadczy smutna rzeczywistość.

Przeżyliśmy nową serję bezroboci. Dwa tygodnie temu wybuchł strejk w fabryce cellulozy, należącej do braci Cassirerów, żydów-niemieckich. Robotnicy zażądali: 1) dotrzymania warunków umowy z dnia 11-go lutego b. r. i 2) święcenia niedzieli. Strejk trwał 2 dni i skończył się pewnemi, co prawda niewielkiemi ustępstwami, na rzecz robotników, mianowicie: administracja zobowiązała się dotrzymać warunków umowy z dnia 11 lutego i prócz tego zaprowadzić następujące pewne ulgi: w niedzielę spoczynek ma trwać 6 godzin. Niemożliwość całodziennego niedzielnego odpoczynku zarząd umotywował tem, iż wyrób cellulozy wymaga dłuższego procesu gotowania, który nie może być przerwany. — Drugi strejk wybuchł dnia 4 b. m. w cegielni Bojańczyka i zakończył się zupełną porażką robotników. A położenie ich jest okropne: za 40 kop. dziennie pracować muszą, nurzając się w glinie, od 6 rano do 6 po południu z $1\frac{1}{2}$ godzinną przerwą na obiad, wywalczoną w czasie poprzednich strejków.

P. P. S. od pewnego czasu występuje z niezwykłą zaciętością przeciwko duchowieństwu. Oto treść ostatniej odezwy włocławskiego Komitetu robotniczego P. P. S.

Towarzysze!

»My socjaliści wypowiedzieliśmy walkę staremu porządkowi. Zadrżał rząd i wszyscy wyzyskiwacze. Zatrwożyli się razem z nimi księża, bo rozumieją, że ich panowanie się kończy, że lud nie da się ogłupiać i obdzierać bezkarnie, że religją frymarczyć nie będzie można.

Księża stanęli po stronie rządu (!) i kapitalistów, bo wspólne mają z wszystkimi dusicielami interes. Czarna armja księżowska wypowiedziała nam socjalistom walkę. Padają z ambon gromy, oszczerstwa i fałsze najpodlejszego gatunku.

Księża chcą zohydzić naszą wielką, świętą walkę o prawa ludzkie, o swobodę polityczną.

Krew robotnicza i chłopska w walce o wolność leje się w całym kraju, giną setki ludu pracującego od kul i bagnetów żołdackich; rząd kąpie się w krwi naszej, a oni, duszpasterze, obrońcy maluczkich, modły na cześć krwawego cara odprawiają (!?) i delegacje dziękczynne wysyłają. Oto tak wyglądają ci faryzeusze, którzy niby przez miłość dla kraju od socjalizmu nas odmawiają. Na ulicach Warszawy lud roboczy podczas strejku powszechnego z narażeniem życia broni od rabunku prywatne mieszkania — księża nas o godzenie na cudzą własność obwiniają. Lud roboczy rozbija domy rozpusty, wyzwala z rąk handlarzy żywym towarem nieszczęsne ofiary — oni, gwałciciele i rozpustnicy, zarzucają nam, że rodzinę burzymy.

Dość już tego tumanienia, dość ogłupiania, napiętnujmy niecne postępki księży i nauczmy ich, że ambona nie dla polityki przeznaczona!

Precz z polityką księżowską!
Precz z rządem i kapitalistami!
Niech zginie stary, podły świat!

Włocławski Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Włocławek w maju 1905 r.

Na zaciekłość socjalistów wpłynęła następująca okoliczność: Ks. M. pewnej niedzieli wygłosił w kościele kazanie, w którem w sposób objektywny i bezstronny skrytykował działalność w ostatnich czasach partyj socjalistycznych, wytknął bezcelowość powszechnych strejków politycznych i wykazał szkodliwość różnych »akcyj« socjalistów dla sprawy narodowej; to powiedzieć mogę, iż intencja kazania i treść były zupełnie inne, aniżeli to mówi odezwa. Plugawy ton odezwy nie dziwi mnie: nasi socjaliści — to przeważnie żydzi. Zamiast napadać na duchowieństwo, tłumacząc przewrotnie jego intencję i zamiary, skierowaliby oni raczej gromy w stronę swych współwyznawców, co ssą jak pijawki naszych mieszczan i biedny nasz lud wiejski. *B.*

WOJNA.

Opinja oficera japońskiego.

Dzienniki angielskie ogłaszają rozmowę z pewnym oficerem marynarki wojennej japońskiej. Ów oficer służył pod rozkazami admirała Togo; teraz zaś z polecenia ministerjum bawi nad Tamizą w interesach służbowych.

— Nasze zwycięstwo w cieśninie Koreańskiej — mówił — jest przeważnie zasługą marynarzy, których mieliśmy pod naszymi rozkazami. Japonja jest państwem wyspiarskiem tak, jak Anglja. Posiada przecież więcej ludzi, zupełnie oswojonych z morzem, niż nawet Anglja. Możemy takiego człowieka w tym stanie, w jakim się znajduje, wziąć do służby z jego wsi rybackiej i w sześć tygodni wyrasta na wybornego marynarza. Wszyscy nasi ludzie są wybornymi marynarzami. Kochają swój zawód. Nie skarżą się nigdy, choćby służba i trudy były jak najcięższymi. Pod Port Arturem cierpieli mróz, oraz tysiączne przykrości. Mimo to nigdy się nie upijali. Majtkowie cudzoziemscy, ilekroć razy przybędą do Nagasaki, spędzają wolne godziny w szynkach, upijają się i biją. Naszych ludzi nikt jeszcze nie widział pijanymi. Każdy marynarz na równi z admirałem jest dumnym z powierzonej mu roboty, choćby nawet tylko zanosił węgle do wnętrza okrętu. Dyscyplina jest wzorową. Nie potrzebujemy zresztą odwoływać się do dyscypliny, chyba, że chodzi o wyćwiczenie nowego rekruta. Oto wyjaśnienie okoliczności, którym zawdzięczamy nasze wielkie zwycięstwo pod Tsuszimą.

Admirał Togo — mówił dalej Japończyk — jest wielkim marynarzem. Cenimy go tak wysoko, jak Anglicy czczą Nelsona. Lecz na czele takich marynarzy jak nasi, jest rzeczą łatwą odnoszenie zwycięstw. Nigdy nie będziemy się bali wydać bitwy choćby jeszcze większej flocie niż rosyjskiej. Rosjanie wprawdzie są waleczni, lecz nie należą do narodów morskich. Nie mogą być nigdy marynarzami z urodzenia i z natury rzeczy, a przytem uczą się praktycznie zbyt mało. W przeciągu sześciu tygodni Rosjanin żadną miarą nie może się wyrobić na tak dobrego marynarza, jak Japończyk.

O torpedowcach wygłosił Japończyk takie zdanie:

— W bitwie pod Tsusziumą czółna torpedowe wyrządziły flocie rosyjskiej wielkie szkody. Sądzę, że i na przyszłość będzie nie inaczej. Wprawdzie pod Portem Artura działo się nieco inaczej z racji min podwodnych i dział na fortach, lecz i tutaj torpedowce niezmiernie się przydały. Zatrzymywały stale w porcie flotyllę krążowników rosyjskich i nie pozwalały tym ostatnim na podejmowanie wycieczek. Na otwartem morzu torpedowiec oddaje tę samą przysługę, co bagnet w polu. Jest czynnikiem rozstrzygającym. Nawet w razie, jeżeli torpedowiec nie odnosi zaraz bezpośrednio powodzenia, to przecież wywiera wielkie wrażenie moralne. Celem zakończenia bitwy, potrzeba także torpedowców. Admirał Togo — jak zapewniał ów oficer japoński — będzie mógł wcielić do swej floty co najmniej 8 okrętów linjowych rosyjskich. Cztery zabrał w bitwie, cztery inne wydobędzie z głębin morza pod Portem Artura i naprawi. Dzięki temu flota wojenna japońska będzie liczyła 12 pancerników pierwszej klasy.

Końcowe jego uwagi brzmiały:

— Nie spodziewaliśmy się nigdy w cieśninie Koreańskiej zwycięstwa tak decydującego, jak to, które święcimy. Byliśmy wprawdzie zawsze przekonani, że z czasem musimy zwyciężyć, ponieważ majtkowie rosyjscy nie umieją strzelać. Nawet w baterjach lądowych Portu Artura początkowo tak strzelali. Jak długo flota rosyjska stała pod Madagaskarem, byliśmy niecierpliwi, ponieważ sprawa cała nie posuwała się naprzód. Toż samo zniecierpliwienie ogarnęło nas, gdy eskadra rosyjska stała w Indochi-

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

2) (Ciąg dalszy).

— Głupia jesteś! Cukier gdzie?

— W sypialnym, jest w cukierniczkach.

— Pewno ten szelma Walenty obżera się nim — zawołał, odchodząc szybko.

Woźny Walenty, pełniący dzisiaj u radcy służbę lokaja, w surducie czarnym, wiszącym luźno, w białej krawatce, ze sterczącymi wąsami, ustawiał symetrycznie meble w błyszczącym od czystości saloniku.

— Co tu robisz? — spytał go podejrzliwie.

— Porządkuję meble panie radco.

— A obłowiłeś się już cygarami? — rzucił okiem na stolik z pudełkami cygar, tytoniu, papierosów.

— Niechże Pan Bóg broni.

Malawski przystąpił do stolika, potrząsł pełnem pudełkiem, cygara nie zmieniły położenia.

— Słuchaj Walenty, cygara są policzone i nie dla ciebie durniu mam te hawanna... chcesz palić, powiedz, dam ci inne.

— Całuję rączki pana radcy... ale gdzież śmiałbym przy osobie palić.

— A cukru nie ruszałeś?

— Nawet nie widziałem.

Malawski zaczął chodzić po pokojach, tu poprawił krzesło, tam przesunął fotel, obejrzał lampę, poprawił portjerę i co chwila patrzał na zegar, wskazujący czwartą godzinę.

Rozdrażniony oczekiwaniem, rozmyślał z goryczą o swych gościach. Już czwarta, a ich niema i to jest punktualność! Gdyby to jeszcze byli ludzie jakiejś profesji... ale to urzędnicy wyżsi, sami radcy! I jaki tam u nich może być nieporządek w biurze, jeśli nie są punktualni wobec jego zaproszenia na czarną kawę. Wyrzeknie się raz na zawsze tej kawy, to go tylko denerwuje, pewno ma gorączkę; dotknął pulsu i liczył uderzenia, gdy odezwał się dzwonek w przedpokoju.

Szybko podbiegł do drzwi, otworzył i zawołał głośno:

— Walenty otwórz!

W tej chwili woźny otwierał i wpuścił Pagóreckiego.

— Nareszcie pan radca przyszedł — rzekł z ulgą gospodarz witając się.

— Właśnie bije czwarta.

— To niemożliwe, u mnie jest już pięć po czwartej — wyjął zegarek.

— Niechże pan radca posłucha, bije na kościele.

— To na kościele — upierał się Malawski — ale cały świat stosuje się do zegara ratuszowego.

— Prawda, spóźniłem się panie radco — przyznał potulnie Pagórecki.

— W stosunku do innych jest pan radca w porządku — pocieszał go gospodarz — proszę wejść... hej Antoniowo, kawę dla pana radcy.

— O, zaczekam na innych... zaraz przyjdą — mówił w saloniku, po którym rozglądał się z zachwytem, jakkolwiek widział go nie pierwszy raz. — Cóż za porządek u pana radcy, jak wszystko lśni i błyszczy.

— Bo u mnie niema kobiety, niema kto brudzić i psuć — zaśmiał się gospodarz.

Nie w smak był ten dowcip Pagóreckiemu, który miał pewne zamiary ożenienia Malawskiego, powiedział też z naciskiem:

— Dobra kobieta jest aniołem stróżem domowego ogniska, dopiero wówczas panuje czystość i harmonja.

— Czy pan radca myśli, że u mnie brud? Proszę, znajdź pan gdzie pyłek? — i wziąwszy Pagóreckiego pod ramię, oprowadzał po saloniku i sypialnym pytając: — a co? jest gdzie kurz? brud? niechlujstwo?

— Prawda, że czyściutko — przyznał Pagórecki, usiadłszy na fotelu — ale ja miałem na myśli to zdrowie moralne, harmonję uczuć.

— To dobre dla poetów, dla świszczypałów. ale nie dla nas, ludzi pracy, ludzi trzeźwych.

— A jednak ludzie się żenią...

Wtem weszli zaproszeni goście, towarzysze stołu: Trawiński, Holman, Jeżewicz, a po przywitaniu, przy kawie, spytał Trawiński:

— O czem mówiliście panowie poprzednio?

— Zaraz widać radcę sądu śledczego — zaśmiał się Holman.

— Proszę panów na kawę, bez cykorji i dodatków — zapraszał gospodarz — a mówiliśmy o kobietach.

— Ho, ho, radca zawsze o kobietach — zaśmiał się Jeżewicz.

— Myli się pan radca — powiedział dość gwałtownie gospodarz — ja teraz „pas" i ani spojrzę na kobiety.

— He, he, he, — śmiał się cienko Trawiński — i od kiedyż to radco?

Zachmurzył się Malawski, bo to przypomniało mu Struzika kwalifikację i rzekł twardo:

— Zawsze lekceważyłem kobiety, bo są chytre i podstępne... żadna mnie już nie złapie.

— Chyba młoda i piękna — zaśmiał się Holman.

— Żadna! Żadna! — zawołał z mocą.

— Hm... zobaczymy — uśmiechnął się Holman — bo to bez pokusy łatwo być świętym.

— Panowie, może cygara... prawdziwe hawańskie — podawał pudełko.

— Hawańskie? — ożywił się Jeżewicz, który był znawcą cygar.

— Proszę... — spróbuj pan radca.

Jeżewicz wybrał cygaro, powąchał, obciął koniuszek ostrożnie, zapalił i dym ulatujący ruchem ręki skierowywał do nosa.

Wszyscy umilkli, patrzyli w szeroko rozlaną twarz znawcy czekając wyroku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nach. Lecz potem byliśmy spokojni, jak na manewrach.

Wreszcie oficer podkreślił, że Togo chował w zupełnej tajemnicy swe plany.

Z kresów.

Biała 8 czerwca.

Wobec rozgrywających się pierwszorzędnej wagi wypadków w Królestwie Polskiem i na dalekim Wschodzie, wszystkie inne, nieraz bardzo nam bliskie i ważne sprawy, zeszły na plan drugi, a temsamem budzą mniej zajęcia i interesu, niżby budzić powinny. To zapatrzenie się nasze w jeden punkt usypia czujność w innych kierunkach, gdzie niebezpieczeństwo, czając się, pełznie po cichu, by, skorzystawszy z naszej nieuwagi, zrobić jak największy postęp i przyprawić nas o dotkliwe straty.

Jedną z takich bliskich a ważnych spraw jest stosunek nasz do Niemców na zachodnich kresach w Galicji.

Życie narodowe polskie na kresach zachodnich toczy się po trudnej drodze ciągłej walki z napierającą przewagą germańską; życie to nie wesołe, a tem cięższe, że brak mu szerokiego a szczerego poparcia tak duchownego, jak i materjalnego całej narodowości naszej, poparcia, jakiem w przeciwieństwie do nas Niemcy darzą tutejszych kolonistów swoich, niosąc im pomoc tak wydatną, że z ich strony walka zaborcza, ów popularny *„Drang nach Osten“* nie spoczywa na barkach kilkudziesięciu, czy kilkuset ludzi, ale ma za oparcie i podstawę działania naród cały.

Takiemu nieprzyjacielowi tylko równie potężne siły stawić mogą opór sk[illegible]zny; walka na jednostkach z naszej strony [illegible]a, będzie zawsze tylko partyzantką, w kt[illegible]ożna nieprzyjaciela ciągle niepokoić i utrudniać mu pochód zdobywczy, ale o zwycięstwie marzyć niepodobna.

Dotychczasową walkę obronną Polaków na kresach zachodnich prowadziły — rzec można — jednostki, popierane niekiedy przez mniejsze lub większe grupy naszego społeczeństwa, ale poparcie to nigdy nie doszło do takiego stopnia intensywności, aby się stało poważną i stanowczą przeciwwagą germańskiego naporu.

Stosunkowo, słabe ogólne zainteresowanie się rodakami żyjącymi na kresach, wychodzi na niekorzyść całej narodowości. Pozostawieni sami sobie i niejako zapomnieni przez swoich, mogą wcześniej lub później uledz potężnemu wpływowi strony silniejszej, co widzieć można szczególniej tu na kresach zachodnich w zetknięciu się z Niemcami, gdzie już społeczeństwo polskie tak wielkie poniosło straty.

Życie tu wogóle trudne. Nieraz krok lub czyn jednostki polskiej, który gdzieindziej przeszedłby bez następstw, a nawet bez zwrócenia na siebie uwagi ogółu, tu na kresach łatwo staje się przyczyną poważniejszych nieraz skutków, najczęściej dla nas niekorzystnych. Z tego więc choćby powodu Polacy kresowi winni postępować zawsze bardzo rozważnie i ostrożnie.

Wielu tak pewnie czyni, ale większa może część nie bierze w rachubę swego wyjątkowego stanowiska »kresowca«, a postępując za mało oględnie, naraża nieraz sprawę polską na szwank i niebezpieczeństwo... Gdyby ci mało rozważni wiedzieli, że spogląda na nich i ich czyny całe społeczeństwo polskie, że zajmuje się ono nimi nietylko z powierzchowną, platoniczną życzliwością, ale, że bardzo sumiennie ocenia ich postępki, strzegliby swych kroków bez wątpienia baczniej niż obecnie.

Wszak już Mickiewicz wspomina o podobnej współobywatelskiej kontroli, kiedy w »Panu Tadeuszu« wkłada w usta sędziego słowa:

»...Dawano przez to poznać szlachicowi bratu,
Że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą,
Więc szlachcic obyczaje swe trzymał
[pod strażą«.

Narodowość na kresach zawsze jest zagrożona. Język psują obce naleciałości; obyczaje i upodobania tracą swą czystą odrębność narodową; a przekonania i zapatrywania łamią się nieraz dziwnie w tym pryzmacie dwunarodowym. Wszędzie więc na kresach wpływ drugiej narodowości odczuwać się daje; — sytuacja jednak na kresach zachodnich jest dla nas bez porównania groźniejsza niż gdzieindziej, z powodu znacznej przewagi niemieckiej.

Niemoralna, ale bez kwestji wysoka kultura niemiecka, przewaga finansowa, oraz przemysłowa, — dalej ich niejako wrodzona skłonność do stowarzyszania się, do dopomagania swoim z równoczesnem unikaniem stosunków przyjaznych z obcymi, — wreszcie aż do jaskrawego szowinizmu posunięta duma narodowa, — to potężne czynniki walki po stronie niemieckiej.

A cóż my przeciwstawiamy tu z naszej strony?

Kultura nasza nie niższa od niemieckiej, ale szlachetna, więc nie pozwala walczyć *siłą* przed prawem, nie uświęca środków dla celów, nie hołduje egoizmowi i nie jest matką buty i nietolerancji.

Finanse tutejsze, o ile nie skupiły się w rękach narodowo obojętnych, albo nawet szkodliwych, są nieznaczne; przemysł polski prawie nie istnieje — dzięki naszej karygodnej skłonności do obcych wyrobów, połączonej z lekceważeniem własnej wytwórczości. Oświata polska wogóle obok słońc pierwszej wielkości, posiada zbyt wiele cieni, zbyt wielki balast analfabetyzmu.

Wszystko to są ogólnie znane i uznane nasze braki, a tu na kresach występują one z większą, niż gdzieindziej wybitnością i stają się poważnymi atutami w rękach naszych wrogów, którzy umieją nimi po mistrzowsku szachować rozwój i postęp nasz na każdem polu.

Nie poddajemy się tu — co prawda — bez walki, ale za mało to przecież walczyć jedynie po to, aby chwalebnie wyginąć! My mamy prawo do życia na własnej ziemi i utrzymania naszego stanu posiadania, ale prowadzi do tego tylko solidarne i świadome sprawy postępowanie całego polskiego społeczeństwa, które nie powinno pozwolić na kurczenie swej ojczyzny.

Nie do zdobyczy zaborczych nawołujmy się, ale do koniecznej samoobrony! Niema bowiem tutaj już dziś pola, na któremby Niemcy nie postawili swej stopy zaborczej, posuwając ją wytrwale i bezczelnie, coraz to dalej!

Setki fabryk pobudowali na kresach naszej ziemi, zaprzęgając tysiące polskich robotników do pracy najcięższej, a najmniej płatnej (bo lepiej płatna dla Niemców), a co najgorsza, trzymającej polskiego robotnika w zupełnej od Niemców zależności. — Robotnik polski musi ulegać wpływowi swych niemieckich pracodawców i nadzorców, bo inaczej chleb straci: to też germanizacja między robotnikami największe poczyniła tu postępy.

Szkoły niemieckie powstają na kresach jak grzyby po deszczu, a do szkół tych, jako nauczyciele, przychodzą apostołowie niemczyzny, ludzie, których najważniejszą cechą i zaletą jest buta wszechniemiecka, obok pogardy i nienawiści wszystkiego, co polskie.

Wszelkimi sposobami starają się oni zwabiać do swych szkół dziatwę polską, gdzie środkami, które często dochodzą do okrutnego znęcania się, germanizują te młode latorośle, aby kiedyś własne dzieci tej ziemi postawić w swoich szeregach zaborczych na tem pewniejsze zwycięstwo.

Niemiec wszystko zagarnia na naszej ziemi — nawet powietrze i widoki natury!... Wygląda to na paradoks, tak jednak jest w rzeczywistości.

Przypatrzmy się, co już dziś Niemcy zrobili z naszym Beskidem Zachodnim! Liczne sekcje »Beskidenvereinu« przysiadły jak polip te nasze góry przepiękne i plugawią je swoimi napisami i nazwami, wyciskając tym sposobem stały charakter germański tu u nas, w naszym domu. Wystarczy gdziekolwiek bez wyboru ruszyć w nasz Beskid, aby przekonać się, jak już daleko Niemcy swój za-

WINA i POKUTA

28 (Ciąg dalszy).

P. Austin wybrała gazetę między stosem papierów rozrzuconych na stole, złożyła ją i podała Małgorzacie.

— Mamo, trzeba prosić miss Wentworth, żeby wypiła kieliszek madery — zawołał Klemens Austin. — Ta historja o zabójstwie mocno ją wzruszyła.

— Nie, nie, dziękuję! — odpowiedziała Małgorzata. Pragnę tylko jak najśpieszniej wrócić do domu. Dobranoc państwu.

I wyszła z salonu, Klemens Austin poszedł za nią do sieni.

— Pani — rzekł — wiem, że coś cię niepokoi. Błagam cię, pani, wróć do salonu i poczekaj trochę, aż się uspokoisz.

— Nie... nie... nie...

— Więc przynajmniej pozwól mi, pani, towarzyszyć sobie.

— O! nie... nie... — zawołała, widząc, że młody człowiek zastępuje jej drogę. — Przez litość, nie zatrzymuj mnie, panie Austin, i nie chodź ze mną!

Przeszła obok niego i śpiesznie oddaliła się do domu. Młodzieniec popatrzył, jak zniknęła w ciemnościach, i wzdychając, wrócił do salonu.

— Nie mam prawa iść za nią pomimo jej woli — rzekł do siebie; — nie mam prawa narzucać się jej, ani się nawet nią zajmować.

I rzucił się na fotel, wziął gazetę, ale nie przeczytał i sześciu wierszy. Głęboko zamyślony, patrzył na drukowany papier, nic nie widząc.

— Biedne dziewczę — pomyślał po chwili; biedna, opuszczona córka! Zbyt jest czystą i zbyt piękną, by ją narażać na przykre zetknięcie ze światem.

. . . .

Małgorzata Wentworth szybko przebiegła przestrzeń, która ją dzieliła od mieszkania. — Mocno przyciskając do piersi gazetę, jakby w niej był wyrok śmierci, nie zatrzymała się, nie zwolniła kroku, dopóki nie weszła w wąską uliczkę, prowadzącą do brzegu rzeki.

Otworzywszy drzwi do ogrodu, przymknięte tylko — zamki i rygle nie są potrzebne w podobnem miejscu — weszła do swego pokoiku, tego pokoiku, w którym ojciec opowiedział jej tajemnicę swego życia, tego pokoiku, gdzie poprzysięgła nie zapomnieć nazwiska Henryka Dunbara. W domu było ciemno i cicho, bo właścicielka stara i chorowita wcześnie szła na spoczynek, a Małgorzata zwykle sama sobie otwierała pokój, wracając o zmroku.

Zapaliwszy świecę, siadła, trzymając w ręku gazetę. Rozwinęła ją i oczy jej chciwie przebiegały stronice. Wkrótce znalazła artykuł p. t.: »Zabójstwo w Winchester«. — Ostatnie szczegóły«.

Przeczytała całą tę straszną historję. Dwa razy, zwolna i wytrwale czytała sprawozdanie o zabójstwie... Oczy jej były suche.

— Poprzysięgłam pamiętać nazwisko Henryka Dunbara — rzekła głosem wolnym i posępnym — i mam ważne powody nie zapominać go teraz.

Od samego początku nie wątpiła ani na chwilę, że to jej ojciec został zamordowany przez dawnego swego pana. Ów Józef Vilmot, to był jej ojciec, a zabójcą Henryk Dunbar. Sprawozdanie gazety zaznaczało, że nieboszczyk według własnego zeznania spotkał swego brata na stacji Waterloo po południu dnia 16-go sierpnia; Właśnie tego popołudnia Jakób Wentworth opuścił swoją córkę, udając się koleją żelazną do Londynu.

Na drodze spotkał swego dawnego pana, człowieka, który mu tyle złego wyrządził, nędznika, z oschłem sercem, który go zdradził tak okrutnie. Być może był gwałtownym, może groził Henrykowi Dunbar, i potem... potem bogacz, zdrajca, zawładnięty »zwarzony« strachem o siebie zarówno jak w młodości, oszukał swego dawnego sługę, udając dłoń przyjaźń, wyciągnął go na ustronie i tam zabił, aby tajemnica przeszłości pogrzebaną została wraz z jego ofiarą.

Co do kradzieży ubrania, pieniędzy, pugilaresu — wszystko to oczywiście wchodziło do dobrze obmyślanego planu Henryka Dunbara.

Młoda dziewica złożyła gazetę i wsunęła ją za stanik. Dziwna to zaiste relikwia spoczywała na jej łonie dziewiczem, które wewnątrz szarpała chłodna boleść, podobna do konania.

Małgorzata wzięła świecę i poszła do małej stancyjki w tyle domu, gdzie sypiał jej ojciec, gdy z nią mieszkał.

W stancyjce tej był stary kufer przewiązany sznurkami. Młoda dziewica uklękła przy kufrze, postawiła świecę na stołku, i delikatnymi palcami próbowała rozplątać sznury. Zadanie nie było łatwe, i pokrwawiła sobie palce, nim je spełniła. W końcu jednak rozwiąła sznury i otworzyła kufer.

Były tam stare znoszone suknie, porozrzucane bezładnie, fajki potłuczone, stare wyblakłe gazety, w których kilka ustępów podkreślono piórem. Silny odór, który się dobywał z starzyzny, z tych zielsk, co ocean-czas rzuca na brzegi teraźniejszości. świadczył o sąsiedztwie mysz. Na dnie kufra, między resztkami tytoniu i kawałkami starych cygar i papieru, było kilka listów.

Małgorzata wyjęła je i przejrzała. Kilka z nich bardzo starych, zżółkłych i prawie rozpadających się na kawałki, miało następujący adres. »Do Józefa Vilmot na ręce gubernatora wyspy Norfolk.« Charakter pisma był regularny, staranny i świadczył o wprawnej ręce.

— Był więc bardzo występnym i potrzebował długiego życia pokuty, — pomyślała; — ale go zabił Henryk Dunbar.

W umyśle jej nie było już ani cienia wątpliwości. Miała w ręku przekonywający dowód tożsamości osoby Józefa Vilmot i jej ojca, a to jedno dostatecznie świadczyło, że Henryk Dunbar był zabójcą swego dawnego sługi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bór posunęli. Tysiące ścieżek wyznaczyli, pobudowali schroniska i »Touristenhauzy«, obsadzili je Niemcami, a wszystko to, jak nie mniej każdą piękniejszą partję skał, drzew, czy gór pochrzcili imionami swych niemieckich wielkości(!). Sciągają aż z Prus liczni Niemcy do tych gór polskich jak do swej własności, zapełniają je szwargotem, napisami i nazwami niemieckiemi i tak przysychają do tych rdzennie polskich miejsc nazwy niemieckie, wypierając niekiedy i dawne polskie, wchodzą do kart geograficznych, a my na to bez protestu godzimy się i niczem nie zapobiegamy. Chyba tylko od czasu do czasu lud oburzy się i zniszczy nienawistne niemieckie »Schutzhausy«, ale ogół Polaków milczy, pozwalając Niemcom gospodarzyć w naszym kraju i coraz dalej zapuszczać zaborcze szpony. Dziś sięgają już do Babiej Góry i tam zbudowali swe schronisko — rychło posuną się jeszcze dalej.

Nie dajmyż się, dopóki czas jeszcze i ratujmy, co da się uratować! Ale porywy i praca jednostek nie może liczyć na powodzenie, bo na odparcie tego prusko-niemieckiego zalewu potrzeba zbudować wał potężny i trwały, którego podstawą byłby naród cały! Do pracy tej winni dłoń przyłożyć bliżsi i dalsi... Niechaj obrona kresów stanie się jednem z ważnych zadań narodowych, aby nie dopuścić do kurczenia się ziemi ojczystej, do tego, abyśmy czuli się obcymi na własnej rodzinnej ziemi — bo obojętność w tym kierunku jest równoznaczna z samobójstwem narodowem!

ZE ŚWIATA.

Książę Audiffret. Z Paryża nadchodzi wiadomość o zgonie księcia Audiffret Pasquier, członka Akademji. Wraz z nim ginie najwybitniejszy człowiek w starej partji republikańskiej, tej, która wyznawała liberalizm doktrynerski. Książę zaczął karjerę za monarchji lipcowej, jako audytor w radzie państwa i, pomimo wszelkich prześladowań, pozostał wiernym domowi Orleanów przywódcą liberalnej opozycji. Po upadku cesarstwa, będąc członkiem zgromadzenia narodowego, agitował na rzecz przywrócenia monarchji konstytucyjnej z hr. Chambordem jako Henrykiem V. Wszelkie usiłowania księcia rozbiły się wszakże o opór hrabiego, który nie chciał uznać sztandaru trójkolorowego, co znów książę Audiffret uważał za jedno z podstawowych postanowień konstytucji. Po śmierci hr. Chamborda podwoił książę usiłowań na rzecz hr. Paryża, lecz i tym razem bez powodzenia, a gdy hrabia umarł, powstało między ks. Orleańskim, pretendentem obecnym a ks. Audifret rozdwojenie, kóre doprowadziło w maju r. 1896-go do ustąpienia przywódcy stronnictwa orleańskiego. Młody pretendent przystał na to, aby urządzono plebiscyt na jego imię we Francji zachodniej; ks. Audiffret protestował przeciw temu, za co pretendent obszedł się z nim w taki sposób, że księciu nie pozostało nic innego, tylko wycofać się życia politycznego. — Książę był pierwszym senatorem dożywotnim. Urodzony d. 21-go października, r. 1823 go, dożył lat 82 blisko.

* * *

Bójka ministrów na ulicy. Dnia 5 go bm. serbski minister sprawiedliwości Nikolicz spoliczkował na ulicy przed teatrem dotychczasowego prezesa ministrów serbskich Pasicza. Wywiązała się z tego bójka, w której Pasicz uległ młodszemu i silniejszemu Nikoliczowi. — Walczących ministrów otoczył wnet tłum publiczności i przypatrywał się bójce z zajęciem. W końcu pobity Pasicz wziął powóz i pojechał do domu. Powodem zajścia była złośliwa uwaga, wystosowana w dzienniku Pasicza przeciwko Nikoliczowi, który, będąc wdowcem, ożenił się niedawno z młodą panienką. Opinja publiczna potępiła tę złośliwą uwagę. Pasicz jest przywódcą umiarkowanych radykałów, Nikolicz — stronnictwa niezależnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota wigilja Małgorzaty wdowy i Maksyma biskupa wyznawcy; w niedzielę Zesłanie Ducha świętego, Barnaby apostoła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 13

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Tarnów 9 b. m. (Jubileusz straży pożarnej. — Festyn. — Organizacja szkół.) Tutejsza straż pożarna obchodziła dnia 5 b. m. uroczyście 40-letni jubileusz swego istnienia. Instytucja ta, rzec można, najpożyteczniejsza w kraju, w ciągu swego 40-lecia dała dowód niejednokrotnie swej sprężystości, poczucia obowiązku i poświęcenia. Rozwój jej i obecna siła leży głównie w warstwie średniej społeczeństwa tarnowskiego, a członków dostarcza tylko klasa rzemieślnicza. Towarzystwo posiada własną orkiestrę subwencjonowaną z kasy miejskiej, bierze ona udział we wszelkich obchodach narodowych. Zasługą straży pożarnej tarnowskiej jest zorganizowanie we wsi Lisia-Góra ochotniczej straży pożarnej, która często przybywa z pomocą zagrożonemu Tarnowowi. Rokrocznie wysyła tutejsza straż po kilku członków na kurs pożarnictwa, urządzany przez krajowy Związek straży pożarnych, przygotowując tym sposobem zdolnych i świadomych sztuki ratowania strażaków. Mając tak bogatą w pracę przeszłość, instytucja ta zjednała sobie prawdziwą sympatję społeczeństwa tarnowskiego, czego dowodem był liczny jej udział w uroczystości jubileuszowej.

W trzech oddziałach w liczbie 80 ruszyli strażacy przy dźwiękach orkiestry do kościoła katedralnego na nabożeństwo i wysłuchali okolicznościowego kazania ks. dra Górki.

Następnie około południa poprowadził niezmordowany, przeszło 60 letni naczelnik p. Jamrowicz defiladę zastępów przed dygnitarzami miasta. W końcu urządzono dla wszystkich członków i zaproszonych gości w sali hotelu krakowskiego bankiet, który wśród toastów i prawdziwie serdecznego nastroju przeciągnął się do godz. 3 popołudniu.

Towarzystwo „Sokół" w Tarnowie urządziło dnia 4 b m. wielki festyn celem przysporzenia dochodów na wydatki zlotu okr., mającego się odbyć w Zielone Święta w Nowym Sączu. Pogoda była prześliczna, stąd też ogród miejski mimo tropikalnego upału zaroił się publicznością, szczególniej młodszą, zwabioną obfitym programem o najdziwniejszych pomysłach, co już jest zasługą i energją komisji zabawowej tutejszego „Sokoła".

Czysty dochód z festynu wynosi przeszło 300 kor.

Na wniosek Rady szkolnej okręgowej zgodziła się Rada miejska na posiedzeniu z dnia 5 b. m. na zorganizowanie nowych szkół ludowych pospolitych do ogólnej liczby 15, jednak z warunkiem, że młodzież szkół nowo zorganizowanych pod osobnymi zarządami i przez osobne siły nauczycielskie pobierać będzie naukę po południu w budynkach szkolnych, już istniejących. Do tego zniewala miasto brak funduszów na wystawienie nowych kosztownych budynków szkolnych.

Gdyby zaś Rada szkolna krajowa na uchwałę tę się nie zgodziła, postanowiono w jak najkrótszym czasie, już z początkiem nowego roku szkolnego zorganizować drugą szkołę wydziałową żeńską 3-klasową, połączoną z 4 kl. pospolitą im. Staszica na Grabówce, tudzież obecną 5-kl. szkołę wydziałową żeńską im. ces. Franciszka Józefa I. zamienić na 6 klasową. *(i)*

Żydzi nie pozwalają grać „Jeszcze Polska". Ze Lwowa donoszą nam: W niedzielę dnia 4 b. m. urządziło Kółko mandolinistów gimnazjum IV. z profesorem Romańskim wycieczkę do Brzuchowic. Młodzież grała najpierw w lesie, wywołując wszędzie wśród spacerujących żywe uznanie. Przed odjazdem grała młodzież na dworcu szereg utworów, które zakończyła odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła!", którą to pieśń na prośby publiczności trzy razy powtórzyć musiała. — Lecz dźwięki naszego narodowego hymnu nie podobały się kilku słuchaczom techniki, należącym prawdopodobnie do stronnictwa narodowo-żydowskiego; panowie ci bowiem już w czasie gry uczniów okazywali żywe niezadowolenie, gdy zaś młodzież szkolna odjeżdżając, zajęła jeden z wagonów, awanturnicy wcisnęli się za nią i trąbiąc przeraźliwie na papierowych trąbkach, demonstrowali w ten sposób przeciw odegranej przed chwilą przez młodzież narodowej pieśni, nad to nie pozwalali młodzieży grać w pociągu, i usiłowali uczniów wypchnąć z wagonu. Gdy młodzież zaprotestowała przeciw takiemu zastępowaniu rozzuchwalonych żydziaków, poczęli ci, nie zważając na obecność pań, obrzucać ją ordynarnemi przezwiskami i tylko dzięki interwencji prof. Romańskiego, który uspokoił wzburzoną młodzież, nie przyszło do scen gwałtownych.

O ile wiemy, sprawą tą zajmuje się rektorat Politechniki, który z pewnością da obrażonej młodzieży stosowne zadośćuczynienie, a słuchaczy jedynej polskiej techniki, których delikatne polskie ucho nie znosi dźwięków narodowej pieśni, potrafi poskromić w ich antypolskim zapale.

Szach perski w Galicji. W przejeździe na Zachód przybędzie szach perski we wtorek 13 bm. przedpołudniem rosyjskim pociągiem dworskim do Podwołoczysk, gdzie go powita ambasador perski przy dworze wiedeńskim. O godz. 12 w południe wyjedzie szach pociągiem dworskim austrjackim do Lwowa, gdzie na głównym dworcu stanie około godziny 6 wieczorem. Wedle dyspozycji telegraficznych, nadesłanych do Lwowa, które z powodu znanych kaprysów szacha w ostatniej chwili mogą uledz zmianie, władca Persji zabawi we Lwowie do piątku. Gdzie szach zamieszka, dotąd niewiadomo.

Szach przejeżdżać będzie również przez Kraków, data przejazdu zależną będzie jednak od długości pobytu we Lwowie. Wedle dotychczasowych postanowień szach przyjedzie do Krakowa d. 16 bm. wieczorem i zatrzyma się tu tylko 20 minut.

NEKROLOGJA.

Helena z Rzeszódków Załuska, nauczycielka w Tylmanowej, zmarła dnia 7 b. m. w Tylmanowej w 28 roku życia po 8-miu latach pracy nauczycielskiej. — Zmarła pełniła obowiązki naucz. w Oświęcimiu, Lachowicach, Dąbrowie i Tylmanowej, pracując gorliwie i sumiennie, pojmując swój zawód poważnie, to też i pozostawiła po sobie żal u wszystkich, którzy ją poznali bliżej.

KRAKOW, 10 czerwca.

Nabożeństwo. W katedrze na Wawelu odbędzie się w sobotę o godz. 9 święcenie wody, poczem zaczyna się 40 godzinne nabożeństwo Sumą i procesją o godz. wpół do 11-tej. Nieszpory odprawiać się będą o godzinie 4-tej.

W niedzielę świąteczną odbędzie się o godz. 10-tej Suma pontyfikalna, wśród której wygłosi kazanie ks. prałat dr Czesław Wądolny. Nabożeństwo 40 godz. zakończy się we wtorek Sumą o godz. wpół do 11-tej i procesją.

Sakrament Bierzmowania przyjmować można w poniedziałek w kościele OO. Dominikanów od 8—10 rano i od 4—6 popoł.

Muzyka kościelna. W pierwszy dzień Zielonych Świąt w katedrze na Wawelu odśpiewaną będzie Msza kompozycji W. Deca, osnuta na motywach starych pieśni kościelnych, a przeważnie na motywach „Boga Rodzicy", napisana na cześć N. Marji Panny N. P., a poświęcona księdzu prałatowi Bandurskiemu, który poddał myśl do napisania tej Mszy. Na Graduale „Veni Sancte Spiritus" Eug. Frei, na Offertorjum „Veni creator Spiritus" W. Troschla.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Leo powrócił wczoraj z Wiednia, dokąd jeździł w sprawach miasta.

Ks. kanonik Antoni Lang, dyrektor Schroniska fundacji księcia Al. Lubomirskiego, od czasu otwarcia zakładu — po dłuższem pobycie za granicą, powrócił d. 7 bm. do Krakowa.

Wiadomości teatralne. P. Aleksander Zelwerowicz opuszcza stanowczo krakowską scenę. Otrzymał on zaproszenie do teatru łódzkiego, który pod dyrekcją p. Marjana Gawalewicza daje przedstawienia w warszawskiej „Filharmonji", a następnie wyjeżdża na dłuższy czas do Wilna. Będą to pierwsze polskie przedstawienia w Wilnie od 1863 r.

Operetka lwowska zawarła już układ z dyrekcją naszego teatru, i rozpoczyna swoje występy d. 18 czerwca. Wiadomość tę przyjmą ze szczerem zadowoleniem wszyscy zwolennicy lekkiej muzyki, których okoliczności zmuszają do przepędzenia lata w murach miejskich.

„Z Sokoła". W niedzielę dnia 11 bm. wieczór o godz. 9 wyjdzie dla uczestników Zlotu zwyczajny pociąg z Żywca, który będzie miał połączenie z nadzwyczajnym pociągiem z Suchej do Krakowa.

Pośpiech biura korespondencyjnego. Depeszę petersburskiej ajencji telegraficznej o adresie moskiewskim rozesłała krakowska filja biura korespondencyjnego do dzienników wczoraj po godzinie 4-tej po południu. Depeszę tę publikowały wczorajsze poranne pisma wiedeńskie. Dzięki jednak gorliwości wiedeńskich urzędników biura korespondencyjnego, dzienniki krakowskie otrzymały ją dopiero po nadejściu poczty wiedeńskiej, gdy telegram ów w tutejszej filji przetłómaczono z *N. Fr. Presse*, a Kraków dowiedział się o tym adresie pierwej z dzienników wiedeńskich, niż z swoich.

Targ piątkowy z wyjątkiem na Grzegórzkach, był wczoraj na wszystkich punktach ożywiony. Plac Szczepański przez całe przedpołudnie był napchany wozami włościańskimi, które dowiozły zeszłoroczne ziemniaki. Wszystkie stragany piętrzyły się jarzynami wszelkiego rodzaju. W Rynku głównym był duży dowóz wszelkiego nabiału, sera, masła, jaj i drobiu — a od strony kościoła Marjackiego pojawiły się prawdziwe grzyby (małdrzyki) i poziomki leśne, oraz mnóstwo kwiatów i ziela leczniczego. Na Małym Rynku dowieziono sporo czereśni i renglotów, oraz truskawek.

Na targowicę przypędzono wczoraj ogółem 10 wołów, 259 cieląt i 102 sztuk nierogacizny, oraz kilka sztuk baranów; wszystko zostało zakupione.

Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie przystąpiło do Centralnego Związku fabrycznego jako członek wspierający.

Awans urzędników Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Mianowani: W randze III.: p. Pilecki Mateusz w Stanisławowie.

W randze IV.: p. Biskupski Ignacy w Krakowie.

W randze V.: pp. Haniszewski Ludwik w Krakowie, Truskolaski Kazimierz w Krakowie.

W randze VI.: pp. Rychwicki Bazyli w Krakowie, Wysocki Szczęsny w Krakowie, Bieńkowski Witold w Krakowie.

W randze VII.: pp. Miński Stefan we Lwowie, — Miszkiewicz Wład. w Krakowie, Skarbiński Eugenjusz w Krakowie, Rząca Tadeusz w Krakowie, Waśkowski Piotr w Krakowie.

W randze VIII.: pp. Drapella Marjan w Krakowie, Kabarowski Stan. w Stanisławowie, Tyczyński Stanisław w Tarnopolu, Klemensiewicz Józef we Lwowie, Pollak Karol w Krakowie, Ehrenberg Zygmunt w Krakowie, Juhre Stan. w Przemyślu, Potkański Władysław w Krakowie.

W randze IX.: pp. Charłampowicz Roman w Krakowie, Dziedzicki Kazimierz w Krakowie, Bedliński Łucjan w Stanisławowie, Darzewski Wład. w Krakowie, Służewski Stan. w Krakowie, Bażan Mieczysław w Krakowie, Staśko Józef w Krakowie, Włosycki Józef we Lwowie, Brzechffa Tomasz w Krakowie, Kukawski Edward we Lwowie, Hawelka Edmund w Bernie, Pająk Tadeusz w Krakowie, Rotarski Stefan we Lwowie, Jeżowski Seweryn w Stanisławowie, Kalina Alfred w Krakowie, Moszyński Aleks. we Lwowie, Kempf Zygmunt w Krakowie Lesiow Józef w Przemyślu, Swoboda Karol w Bernie, Sułkowski Wincenty w Krakowie, Laifr Leonard w Krakowie.

W randze X: pp. Midowicz Juljan w Rzeszowie, Smoliński Włodzimierz w Tarnopolu, Pilarz Wacław w Czerniowcach, Witkowski Karol w Krakowie, Kański Władysław w Krakowie, Ostrowski Adam w Rzeszowie, Gmitrzak Zygmunt w Tarnopolu, Strzyżowski Marjan we Lwowie, Gamski Emil w Przemyślu, Fenz Jan we Lwowie, Kowanetz Marcin w Krakowie, Wallner Jan w Krakowie, Kunz Antoni w Stanisławowie, Ferentz Maksymiljan w Krakowie, Witoszyński Jan w Rzeszowie, Bośniacki Marjan w Krakowie, Sztaudynger Izydor w Krakowie, Tusch Gustaw w Stanisławowie, Staromiejski Wojciech w Przemyślu, Zamorski Mateusz w Krakowie, dr Skrzyński Adolf w Krakowie, Wohanka Jan w Przemyślu, Soszka Anastazy w Czerniowcach, Głąbiński Józef w Krakowie, Jakesch Eugenjusz w Krakowie, Czerwiński Arpad w Krakowie, Romanowski Stanisław w Krakowie, Wencek Stanisław w Stanisławowie, Krzyżanowski Jan w Tarnopolu, Pindelski Roman w Krakowie, Bielecki Mieczysław w Krakowie, Vetterl Karol w Bernie, Fischer Jan w Stanisławowie, Olsz Modest we Lwowie, Zieliński Jan w Krakowie.

W randze X: Lanc Marjan w Krakowie, Grek Stan. w Krakowie, Rudawski Emil w Krakowie, Kudasiewicz Stefanw Krakowie, Zukowski Aleks.nder w Czerniowcach, Balcarczyk Adolf w Krakowie, Rampelt Alfred w Krakowie, Chołodziński Piotr w Rzeszowie, Marynowski Leon w Krakowie, Dültz Leopold w Krakowie, Berger Roman w Krakowie.

Z Tow. ogrodniczego. Na odbytem onegdaj posiedzeniu miesięcznem p. Jakimiotek miał odczyt o hodowli niektórych warzyw i odżywianiu niemi ciała. Można twierdzić, iż dziś trzy czwarte ludności na kuli ziemskiej odżywia się pokarmami roślinnymi w połączeniu lub na przemian z pokarmami mięsnymi. W dyskusji nad tym przedmiotem wspomniał p. Brzeziński o konsumpcji rzeżuchy wodnej *(Brunnenkresse)* u nas prawie wcale nieznanej, prof. Prysak o roślinie używanej w porze głodowej, zwanej morzygłodem, lebiodzie i pokrzywie, używanej we Francji i Niemczech zamiast szpinaku — pędy dzikiego chmielu jadają gdzieniegdzie zamiast szparagów, młode, delikatne listki lwiego zębu *(leontodon tarazacum)* na wiosnę zamiast sałaty, do której także gląbiki *(lactuca cracoviensis)* zaliczyć należy. Dr Goliński napomknął także o masowej konsumpcji w niektórych stronach sałaty, selerów i rzewienia *(rumbarbarum)*.

W dalszym ciągu posiedzenia miał p. Szarek, dyrektor szkoły w Dąbiu, odczyt o najważniejszych szkodnikach kapusty i innych jarzyn; do nich zalicza prelegent: dżdżownice, susówki czyli pchlice ziemne (tego roku z powodu gorąca bardzo liczne), pędraki, chrabąszcze, krety jako nieprzyjaciele ogrodników, turkucie podjadki, mszyce, mrówki ogrodowe, nornice, ćmy rożnice zbożówki, motyle bielinki, kapustniki większe i mniejsze. Sposoby chwytania i tępienia tych szkodników objaśnia prelegent na okazach różnych przeznaczonych na ten cel przyrządach i łapkach. P. Brzeziński przedstawił kwitnący bez węgierski *(syringa)* w odmianie jasnej, który niema zapachu i później kwitnie, niż nasz. Dr Goliński wyhodowany przez p. Maleckiego kwitnący okaz *chionanthus virginica* i sok owocowy bezalkoholowy z gron winnych, zwany Nektar, a pochodzący z Krymu. Posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem roślin.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie otwarty bezpłatnie dla próbnych galopów do 27 bm. od godziny 5 do 9 rano.

Dotychczas przybyły już na tor konie pp. Hagelina i Kollera, a jutro przybędą konie ze stajni Oskara hr. Potockiego.

Na pogrzeb ofiar tragedji przy ulicy Długiej zebrał się wczoraj znaczny tłum publiczności na Grzegórzkach przed gmachem „Collegium medicum“. O godzinie 5 po południu wyprowadzono zwłoki ś. p. Eleonory Buszyńskiej, którą ekspertował duchowny przy skromnym udziale publiczności. Wpół godziny potem wyruszył kondukt pogrzebowy Marjana Buszyńskiego bez udziału duchownego. Trumnę okrywało kilka wieńców, a za trumną ruszył cały tłum, składający się przeważnie z młodzieży, która trumnę z włokami od bramy cmentarnej poniosła do grobu.

Dezerterzy. Wczoraj przyprowadzono do tutejszego urzędu policyjnego, dwóch żołnierzy rosyjskiej straży pogranicznej, którzy uciekli w mundurach. Po spisaniu protokółu polecono im udać się do Węgier.

Składki. Dla staruszki: H. Tichy z Insbrucku 1 korona, Z. R. 2 kor.

Dla ciemnego kelnera: H. Tichy 1 kor.

Dla chorej matki 3 ga dzieci: H. Tichy z Insbrucku 1 kor.

Dla Zarzyckiej: H. Tichy 1 kor., N. 2 kor.

Dla Wicherkowej: H. Tichy 1.

Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: K. K. z Zabierzowa 4 kor., młodzież włościańska w Smignie 3 kor., N. N. z Czechowa nad Dunajcem 2 kor. 40 hal., ks. Wł. Polony z Spytkowic 5 kor., ks. Stefan Tabaczewski z Kamionki małej 9 kor., ks. Józef Szurek z Jedlicza 10 kor.

Dla wdowy po urzędniku H. Tichy z Insbrucku 1 kor.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę: «Wesell małżonkowie», krotochwila w 3 aktach Mars'a i Barré. (Nowość).

W niedzielę o godz. 3 po poł. «Kościuszko pod Racławicami»; o godzinie wpół do 8 wieczorem: «Obrona Częstochowy».

W poniedziałek o godz. 3 po południu «Krzyżacy», o godz. wpół do 8 wieczorem «Weseli małżonkowie».

Gościnne występy teatru poznańskiego.

We wtorek: »Szczęście w zakątku«, dramat w 3 aktach H. Sudermana.

We środę: »Wróg ludu«, dramat w pięciu aktach H. Ibsena.

We czwartek: »Nieuczciwi«, sztuka w 3 aktach G. Rovetty i «Koziołki», krotochwila w 3 aktach G. Kraatza.

W piątek: «Zbrukana», dramat w 5 aktach J. Kościelskiego. (Nowość). Ostatni występ trupy poznańskiej.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Magazyn żywności dla wojska w Krakowie zamierza sprzedać w drodze ofert znaczną ilość małych i wielkich pudełek tekturowych (kartonów). Termin dla ofert upływa dnia 30 b. m.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Teatr lwowski** ma w przyszłym sezonie wejść pod znak opery. Na kierownika opery pozyskał dyr. Pawlikowski p. Wiktora Grąbczewskiego, wybitnego śpiewaka opery warszawskiej. Kapelmistrzem zostanie prawdopodobnie Ludwik Czelański. Toczą się nad to rokowania z p. Przibkiem (Czechem) i Stermiczem (Kroatem), zajętym w charakterze kapelmistrza pomocniczego w Warszawie. W końcu marca zjedzie cała opera lwowska do Krakowa, gdzie dawać będzie przedstawienia przez trzy miesiące.

Wycieczka dramatu lwowskiego do Kijowa, o której donosiliśmy już przed kilkoma dniami, jest jeszcze przedmiotem układów między dyrekcją teatru lwowskiego, a dyrektorem Borodinem w Kijowie. — Przedstawień polskich nie było w Kijowie od lat 38, a dla scharakteryzowania nastroju, jaki z powodu zapowiedzi przedstawień polskich zapanował wśród inteligencji polskiej, wystarczy podnieść, że kijowscy akademicy Polacy zgłosili się już licznie do statystowania. Repertuar teatru lwowskiego ma się składać wyłącznie z utworów polskich.

Z Rosji.

Reformy w Rosji.

Petersburg 9 czewca. Wczorajsze posiedzenie rady ministerjalnej zajmowało się poraz pierwszy sprawą zwołania reprezentacji ludowej. Posiedzenie zagaił przewodniczący, który — jak donosi *Ruś* — wskazał na okoliczność, że ciężkie zadanie zostało jeszcze skomplikowane wolą cara i obecną sytuacją, która się domaga, aby sprawy te zostały możliwie szybko załatwione. Zasady projektu Bułygina i propozycję utworzenia »gosudarstwiennoj dumy« z wybranymi zastępcami ludu zostały uznane za stosowne. Artykuł, dotyczący wyborów, co do istniejącego samorządu i instytucyj gminnych, po dyskusji, z kilku zmianami uchwalono.

Adres zgromadzenia moskiewskiego do cara.

Moskwa 9 czerwca.(P. a. t.) Zgromadzeni tu reprezentanci ziemstw i miast w liczbie 250 uchwalili wysłać przez deputację następujący adres do cara Mikołaja:

„Ze względu na nader trudne położenie i wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji, a nawet dla tronu W. Ces. Mości, postanowiliśmy zwrócić się wprost do Ciebie Najj. Panie, zapominając o wszelkich rozdziałach i różnicach zdań między nami, kierowani jedynie gorącą miłością dla ojczyzny. Najj. Panie! Wciągnięto Rosję w fatalną wojnę przez zbrodnicze nadużycia i niedbalstwo Twoich doradców. Nasza armja lądowa nie była w stanie pokonać wroga, nasza flota jest zniszczona. Groźniej jednak od niebezpieczeństw zewnętrznych wybuchnąć może wojna domowa.

Najj. Panie! Razem z całym narodem widziałeś wszystkie błędy nieoświeconej i szkodliwej biurokracji, i postanowiłeś zmienić to, przepisując szereg zarządzeń celem jej reorganizacji. Jednakowoż Twoje rozporządzenia przekręcono i nie przeprowadzono ich w żadnej gałęzi administracyjnej. Ucisk osobisty i społeczny, zaknebłowanie słowa i wszelkie rodzaje samowoli mnożą się i biorą górę, zamiast by zniknęły, jak nakazałeś, Najj. Panie!

Ze stanu »wzmocnionej ochrony» i samowolnych ograniczeń ze strony biurokracji, władze policyjne czerpią wzmocnienie swej siły, otrzymując nieograniczone pełnomocnictwa. Poddanym Twoim zamykają drogę, przez Ciebie nakazaną. Aby głos prawdy mógł dojść do Ciebie, postanowiłeś Naj. Panie powołać zastępców narodu, aby wraz z nimi pracować nad reorganizacją naszej ojczyzny.

Lecz słowo Twoje pozostało niespełnionem, mimo zagrażających niebezpieczeństw ostatnich wypadków. Społeczeństwo jest zaniepokojone pogłoskami o pewnych projektach, według których w miejsce reprezentacji ludowej, mającej położyć koniec systemowi biurokratycznemu, utworzoną ma być konferencja reprezentantów stanowych.

Najj. Panie! Zanim będzie za późno, dla zbawienia Rosji, dla zapewnienia porządku i pokoju, rozkaż niezwłocznie, aby zwołano reprezentantów narodu, wybranych w tym celu przez wszystkich Twoich poddanych bez różnicy, aby w porozumieniu z Tobą rozstrzygnęli o kwestji życia i śmierci: wojna czy pokój; aby ustanowili warunki pokoju, albo je potępili, aby w miejsce obecnej wojny rozpoczęła się wojna narodowa, któraby okazała wszystkim ludom w Rosji, że nie jest ona już rozdzieloną, że nie jest już wyczerpaną wewnętrznemi walkami, ale przeciwnie uzdrowioną i potężną w swojem odrodzeniu, skupioną około jedynego narodowego sztandaru, któraby wreszcie w porozumieniu z Tobą doprowadziła państwo do nowego rozwoju.

Najj. Panie! W rękach Twoich spoczywa cześć, potęga państwa rosyjskiego i jego wewnętrzny spokój, od którego zależy pokój zewnętrzny. W Twoich rękach spoczywają losy państwa, objętego przez Twoich przodków. Nie wahaj się Najj. Panie, albowiem wielką jest w tej strasznej godzinie dla narodu odpowiedzialność Twoja przed Bogiem i Rosją!«

Rzezie na Kaukazie.

Erywan 9 czerwca. Dnia 5 b. m. dali Mahometanie kilka strzałów do Armeńczyków. Dwadzieścia osób zabitych lub rannych; między zabitymi znajdują się dwaj Tatarzy. Sklepy natychmiast pozamykano. Dnia 6 b. m. strzelaninę ponowiono; strzały padały z dachów mieszkań. Armeńczycy przeszli do ataku, jedna bomba eksplodowała. Dnia 7 b. m. wieczorem ogłoszono stan oblężenia. Sklepy zaraz pozamykano.

WOJNA.

Z Mandżurji.

Tokio 10 czerwca. (Urzędownie). Dnia 7 bm. wyparli Japończycy kompanję piechoty rosyjskiej z pozycji na wzgórzach na północ od Liausuichnan i obsadzili kilka innych miejscowości położonych w pobliżu.

Petersburg 10 czerwca. (Pet. aj. tel.). Jenerał Liniewicz donosi do cara pod datą wczorajszą: Straż nasza przednia została zaatakowaną na lewem skrzydle przez Japończyków i została wstrzymaną. Oddział wysłany przed paru dniami nad rzekę Cziu wyparł japońskie straże przednie i zajął wioskę Samsijataj, inne oddziały w dolinie rzeki Hun, wyparły Japończyków z Nauhaucuezi.

Londyn 10 czerwca. (Tel. wł.). Krążą tu pogłoski, że położenie Liniewicza stało się bardzo trudnem, gdyż oddziały japońskie zdołały obejść jego tyły i lewe skrzydło i przeciąć połączenia z Władywostokiem. Na optymistyczne depesze Liniewicza do Petersburga zapatrują się tutaj bardzo sceptycznie.

Petersburg 10 czerwca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* i *Ruś* donoszą z głównej kwatery rosyjskiej, że stan zdrowotny armji rosyjskiej pozostawia dużo do życzenia. W armji szerzą się choroby, wybuchłe skutkiem upałów.

Zabrane okręty rosyjskie.

Londyn 9 czerwca. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że okręty rosyjskie zabrane przez Japończyków w bitwie pod Tsuszimą, zostały już wcielone do floty japońskiej i otrzymały nazwy japońskie i tak: Pancernik »Orel« nazywa się »Swami«, »Cesarz Mikołaj I« — »Iki«, »Admirał Apraksin« — »Okiszima«, torpedowiec »Biedowyj«, na którym Rożdiestwieński dostał się do niewoli — »Hatsuki«, »Sienawin« — »Minoszima«.

Okręty rosyjskie w Manili.

Waszyngton 10 czerwca. Gubernator Filipin zawiadomił sekretarza stanu wojny, że ponieważ statki rosyjskie nie uczyniły zadość wezwaniu, aby do 24 godzin opuściły porty, przeto oddano je pod nadzór admirała Traina. Ten poczynił odpowiednie kroki dla internowania okrętów rosyjskich. Obecnie okręty znajdują się w obrębie donioślości dział naszych statków. Admirał Train zarządził uczynienie maszyn rosyjskich niezdolnemi do użytku i usunięcie zamków u dział rosyjskich.

Waszyngton 10 czerwca. Admirał Train donosi z Manili, że internował tam rosyjskie okręty. Oficerowie i majtkowie po daniu słowa honoru, że nie będą brali udziału w dalszej wojnie — zostali wypuszczeni na wolność.

Szczegóły bitwy pod Tsuszimą.

Londyn 9 czerwca. Biuro Reutera donosi z Manili: Bawiący tu oficerowie marynarki rosyjskiej opowiadają o dalszych szczegółach bitwy pod Tsuszimą. Opowiadania przedstawiają, że Japończycy wprost zaskoczyli eskadrę Rożdiestwieńskiego, albowiem Rosjanie nie widzieli żadnego okrętu japońskiego; okręty rosyjskie wcale nie były przygotowane do walki, załoga okrętów rosyjskich nie znajdowała się na swoich stanowiskach. Atak Japończyków tak był nagły, że Rosjanie popełnili kilka błędów, które się już naprawić nie dały.

Londyn 9 czerwca. Biuro Reutera donosi z Manili: Admirał Enquist komunikuje, że gdy zaczęła się walka, znajdował się on w znacznej odległości, prowadząc służbę wywiadowczą z okrętami »Olegiem«, »Aurorą« i »Żemczugiem«. Statki rosyjskie, pomalowane na czarno i biało, odznaczały się na tle morza, a statki zielonkowate japońskie zupełnie zlewały się z barwą wód. Admirał nie widział głównych sił rosyjskich, i, przypuszczając, że są one rozbite, z poczucia humanitarnego (!!) uszedł.

Telegram cara do Rożdiestwieńskiego.

Petersburg 10 czerwca. (P. a. t.) Car wysłał następujący telegram do admirała Rożdiestwieńskiego: Serdecznie dziękuję panu i wszystkim oficerom eskadry, którzy w walce obowiązek swój zaszczytny spełnili, za wasze poświęcenie się dla Rosji i dla mnie. Za wolą Najwyższego, nie danem wam było, by wasze bohaterstwo uwieńczone zostało sukcesem, ale ojczyzna zawsze będzie dumną z waszych czynów. *Mikołaj.*

Bunt jeńców rosyjskich.

Londyn 10 czerwca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Colombo, że na statku amerykańskim, który odwoził rannych jeńców rosyjskich do Japonji, wybuchł bunt. Oficerowie i żołnierze rosyjscy, jakkolwiek ranni, usiłowali opanować statek, jednakże kapitan i oficerowie amerykańscy przy pomocy marynarzy, używszy broni, stłumili bunt. Część rokoszan po przybyciu do Japonji została ukarana.

———

Rokowania pokojowe.

Waszyngton 9 czerwca. Ambasador francuski odbył wczoraj konferencję z prezydentem Rooseveltem. — Następnie przyjął Roosevelt zastępcę sekretarza stanu Loomisa, który przedłożył mu szyfrowane depesze nadeszłe z Londynu i Petersburga. — Depesze te dotyczą rokowań pokojowych.

Londyn 9 czerwca. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Japończycy nie chcą pod żadnym warunkiem podać swoich warunków pokojowych, zanim nie zbiorą się pełnomocnicy. — Warunki tylko wtedy będą podane, gdy pełnomocnicy osobiście się zetkną. Potrzeba jeszcze uregulowania kilku szczegółów, ale Roosevelt ma silną nadzieję, że porozumienie przyjdzie do skutku. — W Waszyngtonie sądzą, że oficjalne ogłoszenie o porozumieniu pojawi się w najbliższym czasie.

Waszyngton 9 czerwca. (Reuter). Podczas ostatniego posłuchania ambasadora amerykańskiego w Petersburgu, **oświadczył car gotowość rozważenia sprawy zawarcia pokoju** i wyraził gorące uznanie dla przyjaznych słów ambasadora, wypowiedzianych w imieniu prezydenta Roosevelta. Ambasador amerykański Meyer opowiada, że posłuchanie miało charakter nader przyjemny i serdeczny i sądzi, że widoki dobrych usług Ameryki są korzystne.

Waszyngton 10 czerwca. (Reuter). Jak słychać, żadna z wizyt ambasadorów u prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta nie miała szczególnego znaczenia, z wyjątkiem tylko wizyty japońskiego posła Takairy, któremu prezydent doniósł o audjencji amerykańskiego ambasadora w Petersburgu u cara Mikołaja. Że rokowania są jeszcze w stadjum początkowem, wynika z tego, że pos. japoński Takaira nie powiedział prezydentowi Rooseveltowi nic, z czegoby można wnioskować o warunkach Japonji. Ambasador rosyjski hr. Cassini, miał wczoraj dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim.

Berlin 10 czerwca. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Petersburga, że car przez posła amerykańskiego w Petersburgu, wyraził podziękowanie Rooseveltowi za jego starania o zawarcie pokoju i oświadczył, że sprawę pokoju weźmie w swoje ręce.

Londyn 10 czerw. (T. wł.) Do tej pory Japonja nie chce podać swoich warunków pokoju i czyni to zależnem od otwartego przystąpienia Rosji do pertraktacji. Roosevelt spodziewa się, że uda mu się doprowadzić obie strony do bezpośrednich rokowań.

Berlin 10 czerwca. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* twierdzi, że widoki zawarcia pokoju są jeszcze bardzo małe. — Mnożą się oznaki, iż Rosja zdecydowaną jest prowadzić dalszą wojnę.

Berlin 10 czerwca. (Tel. wł.) *Voss. Ztg.* wyraża się bardzo sceptycznie o widokach pokoju. Żądania Japonji będą rosły w miarę ofiar, jakie będzie musiała jeszcze ponieść. Jeżeliby Rosja zdecydowała się na dalsze prowadzenie wojny i poniosła nowe klęski, warunki Japonji będą nader uciążliwe.

Rozdział Szwecji i Norwegji.

Złożenie króla Oskara z tronu norwegskiego.

Chrystjanja 9 czerwca. Storting upoważnił swego prezydenta, aby przesłał królowi Oskarowi uchwalony adres.

Modlitwę kościelną w Norwegji odpowiednio do sytuacji, zmieniono w tym kierunku, iż opuszczono z niej ustęp, wspominający o zdrowiu dla rodziny królewskiej. Departament kościelny wezwał duchowieństwo, aby podczas najbliższego nabożeństwa zamiast powyższego ustępu, uwzględniło już świeżą modlitwę za ojczyznę.

Do dziennika *Aften Posten* donoszą ze Sztokholmu, że szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się już przed tygodniem do swoich zastępców dyplomatycznych za granicą z zapytaniem, jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec ewentualnego zerwania unji.

Sztokholm 9 czerwca. Wczoraj ponowiły się znowu demonstracje przed pałacem królewskim. Król wyszedł na balkon wraz z całą rodziną i wygłosił mowę do ludu, w której wyraził podziękowanie za przywiązanie i miłość.

Malmö 9 czerwca. Gdy następca tronu Gustaw Adolf przybył tu z Berlina, ludność urządziła mu owacyjne przyjęcie.

Berlin 10 czerwca. (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo szwedzko norwegskie nie otrzymało jeszcze żadnych instrukcji z Szwecji, jak się zachować wobec rozdziału obu państw. Nad konsulatem jest jeszcze napis: »konsulat szwedzko-norwegski.«

Sztokholm 10 czerwca. (Tel. wł.) Usposobienie w Szwecji jest spokojne, choć bardzo poważne. Wczoraj urządzono rodzinie królewskiej wielką owację, w której wzięło udział przeszło 30.000 ludzi.

Berlin 10 czerwca. (Tel. wł.) *Voss. Ztg.* donosi z Sztokholmu, że rząd szwedzki czyni wywiady u posłów sejmowych, jaką rezolucję uchwali nadzwyczajna sesja sejmowa, zwołana na 20 bm.

Jedno z pism szwedzkich wystąpiło z projektem oddania sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze.

Sztokholm 10 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki szwedzkie potępiają myśl zbrojnego wystąpienia przeciw Norwegji. *Gazeta handlowa* zwraca uwagę na adres sejmu norwegskiego i wykazuje, że Norwegja pragnie utrzymać przyjazne stosunki z Szwecją. Pismo to doradza, aby król zgodził się na objęcie tronu norwegskiego przez swego syna, w ten bowiem sposób korona norwegska pozostanie w rękach Bernadottów.

Chrystjania 10 czerwca. Wśród wielkich uroczystości wymieniono wczoraj flagę Unji na twierdzy Akerhuss na nową trójkolorową flagę norwegską. Blisko 30.000 osób zebrało się o g. 10 przed południem przed pomieszkaniem komendanta garnizonu. Obecni byli także członkowie stortingu.

Komendant garnizonu odczytał uchwałę stortingu, poczem zdjął flagę Unji. Wojsko prezentowało przed nią broń. Muzyka zagrała melodję pieśni »Synowie Norwegji«. Wśród strzałów moździerzowych zawieszono nową flagę. Wojsko powtórnie prezentowało broń, a muzyka zagrała hymn narodowy »Kochamy nasz kraj«. Wszyscy obecni śpiewali i wznosili okrzyki. Uroczystość zakończyła się ponownem odśpiewaniem hymnu narodowego.

TELEGRAMY.

Wyrok w procesie bytomskim.

Wrocław 10 czerwca. W procesie członków Banku ludowego w Bytomiu o zatajenie bilansu, zapadł wyrok następujący: Dyrektor Szaflik skazany na 6 tygodni więzienia; kasjer Skowroński 300 marek grzywny; buchalter Reklaw 1.000 marek, członkowie Rady nadzorczej Napieralski 1.200 mk., D. Hanke 600 mk., adw. Czapla 1.100 mk.

Trzęsienie ziemi.

Cetynja 10 czerwca. Ubiegłej nocy ponowiły się wstrząśnienia ziemi. Jedno z nich było bardzo silne.

Rzym 10 czerwca. Król darował 20.000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi w Skutari.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 9-go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·37, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·75, Akcje węg. 781·50, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Länderbanku 453·75, Akcje kolejl państw. 665·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 607·50, Akcje tytoniowe 369·50, Akcje Alpiny 529·—. Losy tureckie 143·25, Ruble 253·25.

Cukier (stały.) 27·—27·10 23·40—50 spirytus (słaby) 42·——42·40, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wartość

SMACZNEGO JADŁA tkwi w tej samej przyjemności, towarzyszącej edzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem łatwiej ją i bardziej strawi i wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

MAGGI'ego przyprawa do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani srodek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za ele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH KOLONIALNYCH I SPOŻYWCZYCH ORAZ SKŁADACH APTECZNYCH WE FLASZECZKACH, POCZĄWSZY OD **50 h.** (PONOWNIE NAPEŁNIONE **40 h.**).

aggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Konkurs

Wydział powiatowy w Ropczycach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Ropczycach. Do okręgu należeć będą gminy: zyzna, Chechły, Gnojnica, Okonin Łopuchowa.

Płaca roczna wynosi 200 kr. płatna w ratach miesięcznych z dołu kasy Reprezentacyi powiatowej.

Obowiązki akuszerki okręgowej reślone są rozp. wykonaw. do § 17 tawy z dnia 17/2 1891 Nr. 17 i 82 z. u. kr.

Kandydatki ubiegające się o podę mają przedłożyć metrykę chrztu, świadectwo ścisłego egzaminu z położnictwa, tudzież świadectwo moralności i dotychczasowej praktyki.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego do dnia *25 czerwca* 1905 r. 1215 1

Wydział powiatowy
Ropczyce, dnia 7 czerwca 1905 r.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY

ZAKŁAD Kazimierza Waltera

pod Nr. **31**, na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem

Kazimierz Walter.

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój Zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr. 31** przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

Na sezon letni mieszkanie do wynaj.

w uroczej dolinie wśród lasu świerkowego nad brzegiem Popradu w Muiszku. 2 kilometry od stacji kol. Piwnicznej, poczta Muiszek (Spiż) — przy gościńcu, — kąpiele w Popradzie — **jest kilka mieszkań** składających się z 2 pokoi i kuchni i 3 pokoi i kuchni z meblami i opałem po bardzo niskiej cenie **do wynajęcia**. Dalszych informacji udziela **Zarząd Zamku Lubowelskiego, poczta Lubló (Spiż Węgry)** — ewentualnie stróż na miejscu. 1107 6

Nauczycielka

wyż. przygotowuje do egzaminów wstępnych do semin. i innych Zakładów i do poprawek. Bliższego adresu udzieli z grzeczności Biuro: naucz. H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana. 1

Lochmana

przepyszny Aparat

koncertowy (cena kupna 1000 koron) za 500 koron do sprzedania. Kraków Powiśle 10 parter, lewo.

Dom z ogrodem

przy głównej ulicy w Wieliczce (vis-a-vis Zamku l. 197) do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Zarz. Hotelu Wiktorya Krosno. 1166 4

Mieszkania od 1 lipca

Polska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia i balkon od ulicy.— I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. — I. p. 5 pokoi, przedp., weranda, kuchnia i balkon od ulicy. — II piętro 5 pok. przedpokój, weranda i kuchnia. — Do każdego z powyższych mieszkań dołączyć można na życzenie stajnię na 2 konie. Wiadom. u stróża domu. 1125 4

Wyborowe

Krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia

po bardzo niskich cenach

3 poleca 442

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Mieszkania

na lato przy lesie pod Kalwaryą Zeb. do wynajęcia. Wiadomość ul. Retoryka l. 12, I piętro. 1195 6

Do sprzedania

Kinematograf

jak Oesera — aparat projekcyjny wraz filmami i komplet. urządzeniem. Powód: słabość właściciela. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 1169 1



Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie o użyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3078 08

Pijącym wody mineralne, poleca Fabryka wyrobów cukierniczych J. Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka.

Znane z dobroci pierniki

30 sztuk za 1 kor. 1112 10

Jabłka

5 kg. koszyk stołowych po **2 K 50 h.** Z samych **najlepszych** po **3 K 20 h.** a 90 cent. 5 kilo jabłek kuchen. przesyła opłatnie 820

Spółka sadow.—ogro...

w Tarnowie.

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Lokal restauracyjny

od 1. lipca b. r. przy ul. Powiśle 1. 2. (Zwierzyniecka) do wynajęcia. Tamże sklepik (Greislerei) od 1. lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela realności. 1208 4

FORTEPIAN

krótki, orzechowy

w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Straszewskiego 11 u odźwiernego. 1177

Letnie mieszkanie

umeblowane, 2 pokoje i kuchnia w osobnym domu w Rajczy tanio do wynajęcia. Rzeka Soła i las świerkowy w pobliżu. Wojciech Wabik Rajcza. 1210 1

W Zakopanem

w willi „Jolanta“ Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park d-ra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14, I piętro. 1202 0

LODY

w porcyach i formach odsyła **na zamówienia** do domu i na wycieczki

CUKIERNIA

pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7.

Kupię Handel Korzenny i delikatesów wraz restauracyą

w większym mieście prowincyonalnem poste restante 50. J. V. Kraków. 1211 5

Darmo i opłatnie

Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich Michał Mięsowicz

TKALNIA w KORCZYNIE



Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres.

Poszukuje się kilku magazynierów

pomocniczych przy kolei, z płacą **800 K**, pomieszkanie w naturze i ubiór służbowy, kilku **konduktorów** do kolei na **700 K**, ubiór służbowy oraz inne różne dodatki, kilku **wachenwächterów** z płacą **600 K**, pomieszkanie i ubiór służbowy, jak również personal męski i żeński każdej kategoryi. — Zgłoszenia po polsku z dołączeniem marki na odpowiedź do Ekspedycyi **W. C. Stellenanzeiger** Wien III/1, Eslarng 10. 1185 2

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

HANDEL korzenny i śniadankowy

w powiatowem mieście

do sprzedania,

w pobliżu kopalnie nafty i liczne fabryki. Wiadomość u p. **Józefa Mączyńskiego**, Kraków, Karmelicka 36, III p. 1139 3

Lekcje jęz. rosyj.

z wykładem **polskim, niemieckim** lub **francuskim**. Adres w Admin. *Głosu Nar.* od 6—7 codziennie. 947 0

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony we wnątrz. Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny:

Apteka pod „złotym słoniem“ 1100 15

H. Bartmański i Ska

Kraków, Grodzka 22.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARIS

Pies

legawy maści bronzowej w trzeciem polu dobrze ułożony do sprzedania z powodu wyjazdu. Zgłoszenia ul. Helzlów l. 9 II piętro I dzwi. 1223 2

Proszą o wsparcie

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaze, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Wina, Rum, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.

Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Na Czerwiec!

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Czosnowska M. br. Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa **kor. 1.**
Lefebore R. ks. Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i i 3)-dniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **kor. 2.60**
Prokop O. kapucyn Miesiąc Naj. Serca Jezusowego **opr. w płótno ang. z futeratem kor. 2.**
Jestto jedyne nabož. do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem, a więc nadające się dla osób starsz. Na porto od każdej ksiażki należy dołączyć **45 hal.** od 2 lub 3 tylko **55 hal.**

1219 2 **Edykt.** L. cz. C141 / 5

Przeciw Szczepanowi Momotowi z Bachowic którego miejsce pobytu jest nie znane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Franciszka Dziaka gospodarza ze Spytkowic pozew o 500 K. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 15 czerwca 1905 r. o 9 rano, sala rozpraw Nr. 4. Celem strzeż nia praw Szczepana Momota ustanawia się Pana Wojciecha Dębskiego w Bachowicach kuratorem. Tenże kurator ca stępywać będzie tegoż w rzeczon j sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Zatorze.
Oddział II, dnia 2 czerwca 1905 r.

Dziecko

dwu miesięczne jest do oddania zaraz na czas dłuższy (do piersi lub flaszeczkę) porządnej rodzinie za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze sług ulica Gołębia 1. 3 parter.

Kupię wózek

na rysorach i parę półszorków używanych w dobrym stanie. N. 100. X. post. rest. Żabno. 1221 3

Zakopane
Obrochtówka

Pensionat w uroczem położeniu wśród lasu. Urządzenie nowe, pościel świeża, ceny przystępne. 1222 5



Ekstrakt orzechowy

do farb. siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4. u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria Sienna i R. Wiskidy pl. Majacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesył. a i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2.

ZEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem. 1013 15
Poczta i telegraf w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, dychropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracje. — Pensjonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od 8 Kor. dziennie. — Lekarz ordynujący: *Dr. Tymoteusz Piotrowski,* asystent kliniki akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

NOWOŚĆ SENZACYJNA

Hydrolin zastępuje olej przeciw kurzowi
Hydrolin nie robi tłustych plam na ubraniu
Hydrolin nie przyczernia podłóg
Hydrolin użyć można na drzewie, Linoleum, kamieniu, asfalcie i cemencie, do skrapiania chodników i bruków ulicznych
Hydrolin dozwala zamiatanie nie tworząc kurzu bez skrapiania wodą
Hydrolin em zapuszczać i froterować można lakierowane podłogi i parkiety
Hydrolin da się rozpuścić wodą
dostać można tylko u firmy

Reim i Sp.

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A.—B.

i kosztuje 1 kg. K. 1.20, 5 kg. K. 5.

Na prowincyę do każdej miejscowości wraz z blaszanką i opłatnie B-tto 5 kg. Kor. 6. 1196 4

5 koron i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedws ęcie wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace 1214 3
Thos H. Whittick & Co. Triest, Via Campanile 47.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894, dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bieliznę stołowa** o wzorze koszkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 951 1

„ARS“ SALON sprzedaż rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu.
Ul. Bracka 5, na parterze

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątk

lub mający chęć kupna lu wydzierżawienia zechcą zgło sić się do **Józefa Danca Bochnia.** 96

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział 1639 0

Ubezpieczeń Hipotecznych,

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności POŻYCZEK HIPOTECZNYCH, które się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej albo też w razie wcześniejszej śmierci.

Kombinacja ubezpieczeń hipotecz. jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat od zwykłych rat amort. jakie się opłaca na dług hipot. zaciągnięty w instyt. bank. **Wszelkich wyjaśnień udziela nasza Jeneralna reprezen. dla Galicji, Kraków Sławkow. 2. Kraj. Zakład ubezp. na życie Margrab. Morawii w Bernie.**

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokr tnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.
Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiał więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.
Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświ czeniem, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SK TKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYC do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DL PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o cz przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrz mane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam P skiej waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję pr krych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec te upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESO

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MA*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za w nalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczyco zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palący papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol“ mają znakomite i pr jemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała il nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSK

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakow

poleca:

1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem . . . . . . koron 2
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „
10 cygarniczek . . . . „ 1

Panienki,

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą pomieszczenie i rodzicielską opiekę u Ludwiki Pukowskiej, wdowy po profesorze gimnazyalnym. Ulica Wiślna N 4. pierwsze piętro. 1204 3

Poszukuję posady

zarządu domu osoba wykształcona na kuchni na wieś do starszego walera, wdowca, lub do chorej o by, straży skarbowej i t. p. Z szczniado Adm. „Głosu Narodu“
A. R. 118

Pomocnik handlowy

działu kolonialnego poszukuje posady zaraz. Łask. zgłosz. do Adm. Głosu Nar. dla S. S. 1161 5

DO WYNAJĘCIA

8 pokoi lub oddzielnie 4 i wraz z ubikacyami z widoki na ogród przy ul. Pędzich 15. od lipca b. r.

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie *w Handlu korzennym* STANISŁAWA KĄKOLA w Wadowicach. 1184 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaup W Drukarni »Głosu Narod w Krakowie, pod zar S. Szembeka.